

Czy Berlin obali

24.08.2017.

Czy Berlin obali rząd Beaty Szydło? Zapowiedź Warszawy utworzenia strefy „Międzymorza” nie mogła nie wywołać reakcji Berlina. Projekt „Międzymorza” jest bowiem ciosem w niemiecką politykę europejską, budującą przy pomocy Unii Europejskiej IV Rzeszę, w której krajom Europy Środkowo-Wschodniej pozostawiono rolę już tylko „gospodarki uzupełniającej” gospodarkę niemiecką, wedle starego niemieckiego pomysłu „Mitteleuropä” sprzed I wojny światowej. Dopóki projekt „Międzymorza” pozostawał w sferze polityki hipotetycznej Berlin reagował „miętko”. Gdy jednak, podczas wizyty prezydenta USA Donalda Trumpa w Warszawie, projekt ten przedstawiony został oficjalnie jako element polskiej polityki zagranicznej, zyskując poparcie amerykańskiego prezydenta Berlin bezzwłocznie przystąpił do zasadniczego ataku. Zwołana w trybie nagłym Komisja Europejska postawiła Polsce ultimatum: zmiana ustawodawstwa w Polsce albo sankcje ekonomiczne. Żądanie „zmiany ustawodawstwa w Polsce” (dotyczącego reformy sądownictwa) to, oczywiście, tylko grubymi nićmi szyty tekst. Nie jest to dziedzina podległa jakiegokolwiek kompetencji Komisji Europejskiej. W istocie mamy do czynienia z niemiecką prowokacją polityczną, dokonywaną rękami Komisji Europejskiej, celem obalenia rządu Beaty Szydło i zastąpienia go rządem Platformy Obywatelskiej, postrzeganej powszechnie w Polsce jako polityczna ekspozytura „stronnictwa pruskiego”. O Donaldzie Tusku mówi się już w Polsce: „Polityk niemiecki polskiego pochodzenia”. Si non e vero – A że nałożenie sankcji gospodarczych na Polskę możliwe jest tylko przy jednogłośnie pozostałych członków UE – a Węgry zapowiedziały już, że do niemieckiego chłru nie dołączają – w kołach berlińskich zrodził się pomysł, by sankcjami zagrozić jednocześnie i Polsce, i Węgrom (zablokowane głosowanie względem obydwu tych krajów), co wyeliminowałoby Węgry jako uczestnika głosowania, czyniąc je, wraz z Polską, obiektem tego politycznego szantażu. Głęboko zaplanowane – Jest oczywiste, że zagraniczny, berliński szantaż – via służebna wobec Berlina – Komisja Europejska – obliczony jest także na ekscytowanie totalniackiej, ulicznej opozycji w Polsce do coraz bardziej ostrych burd, awantur i starć ulicznych, mających charakter przygotowań do „majdanu”, przeciwzonego już jako metoda obalania władzy przez zagraniczne służby tajne – w innych krajach. Współfinansowanie tych burd i prowokacji przez słynnego – na cały świat „filantropa” – i utrzymywane przez niego fundacje pokazuje i potwierdza, że w politycznej walce z Warszawą i Budapesztem – Berlin ma sojusznika w żydowskim lobby politycznym. Ono właśnie w Polsce stanowi istotny element, prawie trzon – totalniackiej, ulicznej opozycji – wobec rządu Beaty Szydło i realizowanych wreszcie – przez PiS niezbędnych reform państwa. Po roku 1989 sądownictwo stało się w Polsce jednym z najsilniejszych bastionów oporu przeciw demokratycznym reformom państwa i – gruntowaniu praworządności, – bastionem „spodstolnego” układu. Właśnie tam, w schyłkowych latach 80-ych, komunistyczne Wojskowe Służby Informacyjne – i Służba Bezpieczeństwa lokowały swą agenturę, szacowaną na ok. 10 procent całego sędziowskiego środowiska. Miała to być owa „klapa bezpieczeństwa”, gwarantująca – komunistycznej nomenklaturze nie tylko bezkarność za PRL-owska przeszłość, ale i komfort uwłaszczania się z majątku narodowego – w majestacie prawa. Agentura ta objęła kluczowe stanowiska w sądownictwie, które – w ciągu minionych lat – w ogóle nie zostało zlustrowane! – Sądownictwo oczyści się samo – tak brzmiała ukuta przy „okrągłym stole” teza propagandowa, a zarazem dyrektywa obowiązująca aż do wczoraj. Ze skutkiem – fatalnym: sądownictwo postrzegane jest powszechnie (70 procent obywateli) jako – wymiar niesprawiedliwości – Sądownictwo stało się samodzielna siłą – p o l i t y c z n ą, na usługach beneficjentów – okrągłego stołu, poza jakąkolwiek kontrolą demokratycznych instytucji III RP, niewiele mającą wspólnego z – niezawisłością sędziowską. Właśnie rząd Beaty Szydło zakwestionował – status postkomunistycznego wymiaru sprawiedliwości jako siły politycznej, stawiającej się – p o n a d – wszelką obywatelską kontrolą i uznającej się za suwerena, ważniejszego od Narodu. Przygotowane przez PiS trzy reformy sądownictwa miały uczynić wreszcie z – trzeciej władzy – – władzę także podległą (jak parlament i rząd) – kontroli suwerennego Narodu. Nieoczekiwanie impet – PiS-owskich reform wygasił prezydent Andrzej Duda, wetując dwie spośród trzech reformatorskich – ustaw. Jego argumenty nie brzmią przekonująco: rzekoma sprzeczność niektórych zapisów tych ustaw z Konstytucją jest – wątpliwa. Poza tym: prezydent nie skierował tych ustaw do Trybunału Konstytucyjnego, by zbadał ich zgodność z Konstytucją – ale od razu je zawetował – Dlaczego? Nie wyjaśnił – ale stało się to po tajemniczej, 45 -minutowej rozmowie telefonicznej z kanclerz Angelą Merkel, podczas której – jak ujawnił rzecznik prasowy rządu niemieckiego (nie: polskiego!) – rozmawiano – o praworządności w Polsce. Dobrze poinformowana prasa niemiecka nazwała nawet – tę rozmowę – interwencją – kanclerz Angeli Merkel! – Wiele, nazbyt wiele zatem wskazuje, że tym razem (po nieudanym puczu grudniowym) mamy do czynienia z zaplanowaną, starannie zorganizowaną operacją niemiecką wobec państwa polskiego, z instrumentalnym użyciem zarówno Komisji Europejskiej, a zwłaszcza – niemieckich owczarków –

